

(Gazzetta dello Sport -C.Zucchelli) 14 maja, 14 października: 5 miesięcy po Rick Karsdorp jest gotowy do powrotu. Być może tylko na ławkę, przynajmniej na mecz z Napoli, ale jeśli w przyszłym tygodniu nie będzie niespodzianek i opóźnień, Holender zostanie powołany po raz pierwszy w tym sezonie. I będzie mógł zakończyć długą gehennę jak na uraz więzadła, utrudnioną też przez przenosiny w nową rzeczywistość, ze wszystkim tym co niesie za sobą fakt, gdy chcesz się od razu pokazać, a tymczasem jesteś zmuszony czekać.

w tych miesiącach Karsdorp nigdy nie został pozostawiony sam sobie przez dziewczynę i brata, którzy mieszkają z nim w willi w Infernetto. Zaczyna rozumieć po trosze włoski, kocha jeść w restauracji mięsnej w okolicy Tuscolana, często robi zakupy w centrum, czasami poświęca się wieczorami wyjściu na dyskotekę z przyjaciółmi, jednak resztę życia spędza praktycznie zawsze w Trigorii, również dala od świąteł. Trenuje indywidualnie, aby wyleczyć uraz kolana, przechodzi dużo fizykoterapii (z Emersonem), bierze udział w odprawach technicznych, aby rozumieć grę Di Francesco, przechodzi indywidualne treningi, aby przyspieszyć powrót, długie rozmowy z trenerem, menadżerem drużyny De Sanctisem i dyrektorem sportowym Monchim, aby przezwyciężyć małe i duże trudności dnia codziennego. Roma widziała, że wróci na koniec września i początek października, kontuzja mięśniowa wydłużyła ten czas dodatkowo, ale w lipcu, gdy przeszedł operację, wszyscy wiedzieli, że powrót nie będzie natychmiastowy, mimo 4 tygodni prognozy klinicznej.

Tłumacząc: po miesiącu - i trochę więcej - Karsdorp był wyleczony ze szpitalnego punktu widzenia, ale potem musiał rozpocząć przygotowania od zera. I Di Francesco, przekonany, że będzie miał go do dyspozycji na sparing z Chapecoense we wrześniu, potrzebował dłuższego czasu niż przewidziano. Od poniedziałku Holender powinien rozpocząć pełną gębą pracę z kolegami, aby wrócić stopniowo do grupy (obciążenie treningowe będzie określane dzień po dniu, w zależności od jego kondycji) i zająć miejsce na prawym skrzydle, gdyż na papierze to on jest podstawowym prawym obrońcą. Na tyle, że był drugim zakupem Monchiego, - po Moreno - ale jedynym, którego jeszcze nie widzieliśmy.

Dlatego na temat Karsdorpa pojawia się z Trigorii mało informacji. Monchi jest przekonany, że zbudował prawą stronę Romy na długi czas ("*zobaczycie, to tylko kilka miesięcy przy pięcioletnim kontrakcie*", powiedział), teraz jednak również on, tak jak wszyscy Romaniści, czeka na odpowiedzi na boisku. Wie, że talent jest, ale że potrzeba też czasu, aby poznać nową ligę. Nie jest powiedziane, że wszyscy będą mieli takie wejście, jakie miał Strootman cztery lata temu, ale nie jest też powiedziane, że będzie przeciwnie. Po miesiącach słów, mówienia i pisania, niełatwych momentów (często sztab Romy musiał go stopować, on chciał przyspieszyć) i po tygodniach przygotowań robionych od zera, wydaje się, że moment nadszedł.

Autor: abruzzi